

„Jestem radosny, wy też bądźcie!” - Jan Paweł II Wielki

Aktor, dramaturg, poeta, największy podróżnik wśród papieży, nieustrudzony orędownik idei ekumenizmu, charyzmatyczny człowiek. Odszedł 6 lat temu, ale pozostawił niezmiennie żywą spuściznę. Był wielki, ale zawsze ludzki. Jego poczucie humoru zjednywało serca. Zapewne również dlatego, mimo przepaści pokoleniowej potrafił znaleźć wspólny język z młodzieżą, która kochała Go, jak mało kogo.

Wśród kobiet

Pewnego razu Karol Wojtyła wybrał się na samotną wycieczkę w góry. Ubrany sportowo, wyglądał tak, jak inni turyści. W trakcie wędrówki zauważył, że zapomniał zegarka, podszedł więc do opalającej się na uboczu młodej kobiety i już miał zapytać o godzinę, gdy ta uśmiechnęła się.

- Zapomniał pan zegarka, co?

- A skąd pani wie? - zapytał zaskoczony Wojtyła.

- Z doświadczenia - odrzekła - Jest pan dziś już dziesiątym mężczyzną, który zapomniał zegarka. Zaczyna się od zegarka, potem proponuje się wino, wieczorem dancing...

- Ależ proszę pani, ja jestem księdzem - przerwał jej zawstydzony Wojtyła

- Wie pan - odpowiedziała rozbawiona nieznajoma - podrywano mnie w różny sposób, ale na księdza to pierwszy raz.

Kiedyś, podczas wizytacji jednej z podhalańskich parafii przejęta z wrażenia gaździna pomyliła przygotowany tekst powitania kardynała Karola Wojtyły i zamiast zatytułować go „nojdostojniejszym”, powiedziała „Witajcie nom nojpszystojniejszy księżu kardynale”. On zaś spojrzał na nią z filuternym błyskiem w oku i odparł: „No, coś w tym jest”.

Jedną z sióstr sekretarek, która miała rozpocząć pracę przy przepisywaniu homilii o 9 rano, lecz spóźniła się nieco, kardynał Wojtyła powitał filmowym szlagierem: “Umówiłem się z nią na dziewiątą, tak mi do niej tęskno już...”

Papież był bardzo niezadowolony z tego, że obwozi się go w szklanej klatce. Pomysłu tego broniła pewna Polka, mając możliwość rozmowy z Janem Pawłem II w Krakowie. Ta klatka zmniejsza jednak ryzyko - tłumaczyła - Nic nie poradzimy, że się lękamy o Waszą Świątobliwość...

Ja też - uśmiechnął się papież - niepokoję się o swoją świątobliwość.

W hiszpańskiej Avili, gdy szum czyniony przez rozradowane zakonnice stawał się już wprost nie do zniesienia, papież wypalił: „Te siostry, które ślubowały milczenie, hałasują tu najgłośniej”.

Z dziećmi i młodzieżą

Podczas powitania w Monachium Papież spytał licznie obecne dzieci:

Dano wam dziś wolne w szkole?”

Tak – wrzasnęła z radością dzieciarnia.

To znaczy – skomentował Jan Paweł II – że papież powinien częściej tu przyjeżdżać.

Podczas jednej ze swoich wizytacji rzymskich parafii Papież – jak to miał w zwyczaju – wdał się w rozmowę z dziećmi.

Wy jesteście młodzi, a ja już jestem stary – powiedział.

Nie, nie jesteś stary – gromko zaprotestowały dzieci.

Tak, ale jak jestem z wami, to dziecinniej – replikował Papież

Młodzież krzyczy:

– Niech żyje papież!

A papież odpowiada:

– Niech żyje młodzież!

Na to młodzież głośniej

– Niech żyje papież!!

A papież znowu

– Niech żyje młodzież!!

Młodzież zareagowała jeszcze głośniej.

Papież natomiast:

Nie macie ze mną szans.

Ojciec Święty i tłumy

Podczas wizyty w Elblągu Jan Paweł II stwierdził: „Jak tak krzyczycie «Niech żyje papież», przypomina mi się, gdy ktoś się pomylił i krzyknął: «Niech żyje łupież». Ja was do tego nie zachęcam”.

Podczas drugiej pielgrzymki do Ojczyzny w 1983 roku tłumy krakowian gromadziły się przed domem arcybiskupów, który był rezydencją papieża. Ludzie ani myśleli rozstać się ze stojącym w oknie papieżem i bez końca przedłużali dialog z nim. Wreszcie papież powiedział: „Cztery lata temu kręciliście mną, jak chcieli, a teraz już jestem starym papieżem i nie dam sobą kręcić”.

W 1999 r. w Licheniu Papież opowiadał, że kiedy wjeżdżał do sanktuarium, okrzyki ludzi „Witaj w Licheniu” skojarzyły mu się z „Witaj, ty leniu!”.

Do dziennikarzy

Przed kilku laty – wspomina watykański korespondent, Jacek Moskwa – po modlitwie „Anioł Pański” Jan Paweł II przemawiał, niemal krzycząc. Zaraz potem, podczas audiencji w Pałacu Apostolskim, dziennikarz prosił Papieża, aby na siebie uważał, bo jego chrypka zaniepokoiła zgromadzonych.

– To ze złości – usprawiedliwiał się Papież.

A odchodząc dodał: – A złość piękności szkodzi.

Papież na pytanie dziennikarzy jaki jest stan jego zdrowia odpowiedział: „Nie wiem, nie czytałem porannych gazet.”

Karol Wojtyła i współpracownicy

Rzekomo po wyborze na papieża, Jan Paweł II powiedział do księdza Dziwisza... „No widzisz Stasiu... i już po nartach.”

Sakrę biskupią przysły kard. Macharski otrzymał z rąk Jana Pawła II. Podczas uroczystego nabożeństwa papież zdjął z szyi złoty krzyż i zawiesił go na szyi bp. Macharskiego. Ten piękny gest jednak odpowiednio skomentował – „Daję ci go bo jest trochę uszkodzony.”

Jeden z watykańskich prałatów chciał się nauczyć polskiego, więc sprowadził sobie nasz elementarz. Nauka była jednak tak pospieszna, że kiedy chciał się nową umiejętnością pochwalić przed Ojcem Świętym, coś mu się pomyliło i zamiast: „Jak się czuje Papież”, rzekł: „Jak się czuje piesek?”. Papież spojrzał na niego zdumiony, po czym odpalił: „Hau, hau”.

Wypowiedź jednego z żołnierzy Gwardii Szwajcarskiej. „Ilekcroć Papież przechodził obok nas a my staliśmy wyprostowani jak struny, i z poważną miną, zawsze to pociągał nas za guziki albo za troczki żeby nas rozśmieszyć... zawsze Mu się udawało.”

Osobisty lekarz Karola Wojtyły opowiadał jak podczas jednej z podróży Jan Paweł II nie czuł się zbyt dobrze, po wcześniej zjedzonych plackach kartoflanych. Doktor zaproponował kilka kropel „Napoleona”. Papież zapytał wtedy na jakiej są wysokości. Lekarz poszedł zapytać, wrócił i podał pułap, na jakim znajdował się samolot. Papież wznosił rękę do góry i powiedział: „Nie mogę, Szefer za blisko”.

Któregoś wieczoru, podczas szpitalnej rekonwalescencji w klinice Gemelli po zamachu na

Placu świętego Piotra, Jan Paweł II wyszedł ze swojego pokoju na opustoszały korytarz. Rozejrzał się i powiedział: „Ładne rzeczy, wszyscy sobie poszli, a mnie zostawili!”